

WOJENKO WOJENO CÓŻEŚ TY ZA PANI.....



Źródło Wikipedia A: - Narcyz Witczak – Witaczyński.

Na zdjęciu - Pułkownik Kazimierz Mastalarz.

Kazimierz Mastalarz według niektórych przekazów historycznych przyszedł na świat 20 listopada 1894 roku w **Czeladzi**. W miejscowości, która (wg Wikipedii A) „*powstała już w XIII wieku i stosunkowo wczesnie otrzymała prawa miejskie. Bowiem od 1238 wymieniana jest już jako miasto*”. A w tej samej Wikipedii A tylko już z dnia 22.09.2023 r., godz. 16, 26, widniej przekaz, że Kazimierz Mastalarz urodził się w **Sosnowcu**.

Zatrudnienie jego ojca jako maszynisty kolejowego w dużym stopniu przemawia za tym, że rodzina ta raczej jednak mieszkała w Sosnowcu. Gdyż trudno to sobie logicznie wyobrazić, by z nieskomunikowanej jeszcze wtedy odległej Czeladzi, jego ojciec musiał codzienne i to dwukrotnie pokonywać tę samą długą trasę, by jako maszynista dotrzeć do Kolei Warszawsko – Wiedeńskiej, jaka się już wiała od 1859 roku poprzez wsie i przysiółki do miasta Sosnowca, które powstało z ukazu cara Rosji dopiero w **1902 roku**.

W każdym bądź razie Kazimierz Mastalarz pochodził z rodziny robotniczej, niezwykle jednak patriotycznej co niebawem zaważyło też na jego dalszych losach. Był synem Jana (1858–1947), maszynisty kolejowego i Zofii z domu Dobke (1875–1937). To nie zrządzenie losu więc sprawiło, czy czysty przypadek, ale zew rodzinnej krwi, że już przed wybuchem pierwszej wojny światowej, trafia do organizacji patriotyczno – niepodległościowych.

W końcowych miesiącach 1912 roku będąc jeszcze uczniem w gimnazjum w Częstochowie jako zastępca Organizacji Młodzieży Narodowej Zarzewiackiej zostaje aresztowany przez carską policję polityczną Ochronę i osadzony w więzieniu częstochowskim. Gdy tylko został z tego więzienia zwolniony to natychmiast przeniósł się do Warszawy, gdzie nadal jednak kontynuował już rozpoczętą

w Częstochowie naukę. Prawdopodobnie będąc jednak dalej obserwowany przez Ochronę, w obawie przed ponownym aresztowaniem, przenosi się do zaboru austriackiego, do ówczesnej **Galicji**, a konkretnie to do zdominowanego wówczas przez Polaków Lwowa. W roku 1914 uzyskuje maturę. W tym okresie czasu kontynuując dalej tradycje patriotyczne wstępuje do Polskich Drużyn Strzeleckich. W tym samym roku, gdy Polska po 123 latach utraty wolności wreszcie dźwiga się z poddańczych i zaborczych kolan, to on tak jak wielu też wtedy innych jeszcze polskich patriotów wstępuje do **Legionów Polskich**. Służy w 1 Pułku Ułanów 1 Brygady Legionów Polskich. Za odmowę złożenia przysięgi wraz z innymi legionistami zostaje od lipca 1917 roku do 1918 roku internowany w Szczypiornie, a następnie w Łomży. W 1918 roku wstępuje na ochotnika do odradzającego się niczym feniks z popiołów Wojska Polskiego. Wierną służbę Ojczyźnie rozpoczyna w 1 Pułku Szwoleżerów. Czynnie też uczestnicząc w wojnie polsko – ukraińskiej, broniąc Lwowa i w wojnie polsko – bolszewickiej w 1920 roku, walcząc na froncie litewsko – białoruskim. W kwietniu 1919 roku zostaje minowany **podporucznikiem**, a w niespełna kilka miesięcy później, bowiem już w sierpniu 1920 roku - uzyskuje stopień wojskowy – **porucznika, a następnie rotmistrza**. Już po czterech latach dalszej służby wojskowej, bowiem 23 kwietnia 1924 roku obejmuje niesłychanie ważną funkcję w Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP), na stanowisku dowódcy 4 Szwadronu Kawalerii w 1 Brygadzie Ochrony Pogranicza w Niewirkowie. Po roku służby na pograniczu wschodnim, uzyskuje awans - **majora**. W 1926 roku powraca już jednak do służby do 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Ten niezwykle błyskotliwy i wprost nieprawdopodobnie uzdolniony syn ziemi Zagłębiowskiej zostaje szybko dostrzeżony przez swoich przełożonych, gdyż już w 1930 roku zostaje awansowany do stopnia **podpułkownika**, a w trzy miesiące później, w marcu 1930 roku dowodzi już 8 Pułkiem Ułanów im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie. A w cztery lata później, czyli w 1934 roku uzyskuje nawet awans na stopień **pułkownika**.

Gdy w sierpniu 1939 roku zmotoryzowane zagony III Rzeszy Niemieckiej stoją jeszcze ukryte na przedpolach granicy z II Rzeczpospolitą Polską, ten większości do dzisiaj nieznanymi mieszkańcom Zagłębia Dąbrowskiego - **pułkownik Kazimierz Mastalerz** – obejmuje już dowództwo 18 Pułku Ułanów Pomorskich w Grudziądzu, który wówczas wchodził w skład Pomorskiej Brygady Kawalerii. W dniu 1 września 1939 roku 20 Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej III Rzeszy Niemieckiej przekracza już granicę polsko – niemiecką. W godzinach przedwieczornych, mniej więcej około godz. 19,00, na polskim już terytorium, bowiem w okolicy Krojant polskie oddziały kawalerii nagle dostrzegają niewielki oddział spokojnie sobie biwakujących Niemców. W publikacjach historycznych pojawia się jednak też wersja, że dostrzeżony oddział niemiecki był jednak znakomicie przygotowany do boju. O czym jednak nie wiedzieli Polacy. Był to bowiem oddział zmotoryzowany II Batalionu 76 Pułku Zmotoryzowanego z 20 Dywizji Zmotoryzowanej. Pułkownik Kazimierz Mastalerz zdając sobie doskonale sprawę z powagi i tragicznej sytuacji w jakiej znalazła się nasza Ojczyzna, przystępuje jednak natychmiast do realizacji tego ponoć niewykonalnego rozkazu. Rusza więc do boju na czele dwóch szwadronów, do ostatniej w swym ziemskim życiu ułańskiej szarży. Podobno decyzja do ataku została podjęta przez pułkownika Kazimierza Mastalarza natychmiast. Zgodnie zresztą z realizacją rozkazu wydanego mu przez dowódcę Grupy Operacyjnej „Czersk”, generała Grzmota – Skotnickiego. Decyzja pułkownika Kazimierza Mastalarza o ataku ułanów na doskonale uzbrojonych Niemców, wyposażonych nawet w pancerne wozy bojowe wydaje się tak nieprawdopodobna, że młodzieńki oraz niezaprawiony jeszcze w boju, a delegowany przez generała Grzmota – Skotnickiego oficer, **porucznik Grzegorz Cydzik**, ponoć delikatnie ale jednak oponuje jego wykonanie. Podekscytowany i podenerwowany tym wydarzeniem, czemu się absolutnie nie dziwię, pułkownik Kazimierz Mastalerz ponoć wówczas zareagował oto tak: - „*Za młody pan, młodzieńcze, żeby mnie uczyć, jak się wykonuje niewykonalne rozkazy*”..... W niektórych publikacjach ten incydent, który już przeszedł do patriotycznych kanonów historii Polski, opisuje się troszeczkę odmiennie. W Wikipedii A, bowiem mianowicie tak :- „*Dowódca 18 pułku ułanów, płk Kazimierz Mastalerz, po otrzymaniu rozkazu o kontrnatarciu, uznał za niemożliwe*

przeprowadzenie czołowego ataku i w związku z tym rozkazał, aby dwa szwadrony (dywizjon) pułku, wzmocnione dwoma jeszcze plutonami, obeszły skrzydło nieprzyjaciela. Na ich czele wyruszył mjr Stanisław Małecki. Plan ten wydał się na tyle nieprawdopodobny młodemu oficerowi (przyp. od autora: nie podaje się konkretnego stopnia wojskowego, imienia i nazwiska), który przywiózł rozkaz, że zaprotestował". Pułkownik Kazimierz Mastalerz miał mu ponoć wtedy odpowiedzieć: „Za młody pan, młodzieńcze, żeby mnie uczyć, jak się wykonuje niewykonalne rozkazy". Koniec cytatu.

Polscy ułani więc prawie z marszu ruszają do konnej szarży na wroga. Bijąc po karku szablami uciekających w popłochu Niemców i tratując ich rozpędzonymi końmi, zmuszają więc ich do panicznej ucieczki. W pościgu za uciekającym wrogiem w pewnej chwili docierają na rozległą polanę, gdzie niestety ale zostali z zaskoczenia ostrzelani od strony Chojnic przez granatniki i ukryte też tam na przedpolu niemieckie samochody pancerne. Polscy ułani w pośpiechu wycofują się więc za pobliskie wzniesienie, tracąc niestety ale jednak z około 200 ułanów, aż 25 zabitych i 50 rannych. Wśród poległych jest też pułkownik **Kazimierz Mastalerz** oraz rotmistrzowie: **Świeściak** i **Godlewski**. Straty niemieckie są nieznane.

Według Wikipedii A: - *„W rezultacie zadanie postawione 18 p. uł. zostało wykonane; rozpoznano bowiem ugrupowanie wroga, zdezorganizowano i zatrzymano jego oddziały. Piechota polska mogła się wycofać, a Niemcy nie osiągnęli w tym dniu przepraw na Czarnej Wodzie".* Mknąca niczym wicher szarża ułańska odniosła jednak też pewien sukces psychologiczny. Według ponoć wspomnień Heinz Guderiana :- *„Zastąłem ludzi z mego sztabu w hełmach bojowych, w trakcie ustawiania działka przeciwpancernego na stanowisku bojowym. Na moje pytanie, co ich do tego skłoniło, otrzymałem odpowiedź, że każdej chwili pojawić się może polska kawaleria, która rozpoczęła natarcie".* Koniec cytatu z Wikipedii A.

Podobno bezpośrednio już po zakończonej bitwie pułkownik Kazimierz Mastalarz wraz jeszcze z innymi poległymi mu oficerami, w dniu 2 września 1939 roku zostali jednak pochowani przez Niemców. A ceremonia związana z tymi pochówkami miała ponoć mieć nawet charakter honorowy. Jednak już po upływie dwóch tygodni od tej ceremonii żałobnej, Niemcy zwłoki pułkownika wykopali i przenieśli je w inne miejsce. W przekazach publicystyczno - historycznych według jednej wersji Niemcy poległych Polaków pochowali na cmentarzu w Człuchowie, a według innych przekazów ponoć zwłoki pułkownika Kazimierz Mastalarza zostały pochowane na cmentarzu w Chojnicach przy ulicy Gdańskiej. Z tym, że symboliczna inskrypcja znajduje się na rodzinnym grobowcu państwa Mastalarz w Kule w Częstochowie (kwatery 2 – II – 7). Według tych samych przekazów to pułkownik Kazimierz Mastalarz był żonaty z Janiną z Krępskich, lecz nie posiadali dzieci.

Mówiąc prawdę, to jednak jestem tymi przekazami historyczno – publicystycznymi nie tylko niezmiernie zdziwiony ale i zaskoczony. Tym bardziej, że przez 84 lata od tamtych wydarzeń nie udało się fachowcom z dziedziny historycznej i medycznej ustalić rzetelnych faktów z tej ceremonii pochówkowej i konkretnego miejsca jego pochówku. Jego przełożony, generał Stanisław Grzmot – Skotnicki ranny 18 września 1939 roku pod Tułowicami, umrze już następnego dnia.

Za swoje czyny bojowe pułkownik Kazimierz Mastalarz został odznaczony m.in.:

- **Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari (1939, pośmiertnie)**

- **Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari (1921)**

- Krzyżem Niepodległości
- Krzyżem Walecznych (trzykrotnie)
- Złotym Krzyżem Zasługi (1937)
- Srebrnym Krzyżem Zasługi (7 grudnia 1927)
- Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921

Ten niezwykle zasłużony dla naszej Ojczyzny polski bohater, zawsze jej wierny, po 1945 roku i przez wiele, wiele jeszcze kolejnych następnych lat, będzie ze względów na poprawność polityczną nadal postacią zupełnie nieznaną w Zagłębiu Dąbrowskim. Może to paradoks naszych czasów, a może po prostu taka jest nielukrowana proza naszego ziemskiego życia, że również i obecnie, w wolnej oraz niepodległej już Ojczyźnie, w moim Zagłębiu Dąbrowskim pomników i tablic pamięci raczej nie stawia się tego typu bohaterom, lecz raczej pianistom, pisarzom, czy innym jeszcze celebrytom. Czy ta niezwykła postać bohaterskiego żołnierza Wojska Polskiego znana jest chociaż obecnie w jego miejscu urodzenia ?.....O ironio ! W miejscu urodzenia, którego nawet wieloletnia historia jak dotąd to konkretnie nie ustaliła.

.....

Katowice, wrzesień, 2023 rok

Janusz Maszczyk